

Portal Województwa Lubuskiego



To już 365 dni bez ustawy o ochronie rolnictwa!



© Paweł Wańczko/Lubuskie.pl

Kategoria - Rolnictwo

Data publikacji -21 lipca 2023 godz. 16:06

- Tak rozchwianej polityki rolnej nie mieliśmy od lat. Jeśli rządzący nie unormują tego, to wiele polskich gospodarstw rolnych może tego nie wytrzymać, bo widmo bankructwa staje się bardzo realne - alarmują przedstawiciele Klubu Radnych Polskiego Stronnictwa Ludowego Lubuskiego Sejmiku i apelują do rządu o natychmiastowe podjęcie działań.

Podczas konferencji prasowej, która odbyła się w piątek, 21 lipca, Ludowcy przedstawili wyniki Raportu Zespołu ds. afery zbożowo-drobiowej. – Od ponad roku, a dokładnie od 15 lipca 2022 r. czekamy na Ustawę o ochronie polskiego rolnictwa. Tam zawarty jest zapis o systemie kaucyjnym przy wwozie żywności do Polski, który gwarantował ochronę polskiego rynku przed niekontrolowanym importem z Ukrainy – przypomniał **wicemarszałek Stanisław Tomczyszyn**. Ludowcy skarżą się, że PiS, rękami Marszałek Witek, ukrył Ustawę w sejmowej zamrażarce. Wypominają też, że rząd nie wybudował przez półtora roku Bałtyckiego Terminala Zbożowego mimo, iż miał wykonawcę. – W Ukrainie toczy się wojna, ale oni zbudowali już kilkanaście takich terminali, a my? – pytał retorycznie Tomczyszyn.

Trudna sytuacja polskich rolników

Ludowcy przypomnieli, że 17 lipca br. zakończyła się umowa pomiędzy Ukrainą i Rosją na wywóz ukraińskiego zboża korytarzem humanitarnym na Morzu Czarnym, co może oznaczać kolejny napływ zboża do Polski. I to już niedługo, bo zakaz wwozu zboża z Ukrainy do tzw. krajów przyfrontowych (Polski, Węgier, Słowacji i Rumunii) obowiązuje do 15 września br. Kraje te domagają się, by Komisja Europejska przedłużyła obowiązujący zakaz przynajmniej do końca tego roku. – Jakość wwożonego zboża też może budzić niepokój. Proszę zwrócić uwagę, że my, polscy rolnicy musimy dostosować parametry do norm unijnych, a tam nic takiego nie obowiązuje. Do tego mamy sygnały, że kontrola produktów na granicy jest nieskuteczna. Do Polski wjeżdża i zostaje nieskontrolowane mięso, jajka, owoce i wiele innych produktów – punktował podczas konferencji radny **Zbigniew Kołodziej, przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska Sejmiku**.

Przepełnione silosy, problem ze zbyciem zbóż

Ludowcy wypominają, że rząd PiS pozwala na zalewanie polskiego rynku produktami ze wschodu, które miały tylko przejeżdżać przez Polskę w drodze do ubogich państw m. in. głodującej Afryki, a ostatecznie zostają na naszym terenie. – Było o tym już głośno. Miał być tranzyt, a większość tego zboża została w Polsce, jako zboże „techniczne”. Uważamy, że tej nazwy celowo ktoś użył, by nie było kontroli jakości tego towaru. A prawdopodobieństwo jest takie, że zmielone ziarna mogły trafiać nie tylko na paszę, ale i do polskich piekarni. Wynika to z faktu, że produkcja zwierzęca w Polsce spada, więc nie ma możliwości „skarmiania” zwierząt powstałym nadmiarem, jak to bywało w poprzednich latach – tłumaczył radny Kołodziej.

Jest też bardzo duża niepewność, jeśli chodzi o ceny skupowe zboża. – Te od ubiegłego roku spadły, nawet od 30 do 50 proc. na tonie, a jednocześnie koszty produkcji wzrosły. Dziś polski rolnik jest albo pod kreską, albo wychodzi na „zero”. Przykładem jest rzepak. Jeszcze rok temu roślina była bardzo dochodowa, a w tym roku polski rolnik nic na niej nie zyska – mówił Kołodziej.

Problem z owocami miękkimi

Przedstawiciele Klubu Radnych PSL zwracali też uwagę na uregulowanie spraw związanych z importowaną żywnością. – Chcemy większej dostępności zdrowej i polskiej żywności. Polska żywność powinna być oznaczana, i oznaczana powinna być żywność z importu. Nie tylko ta paczkowana, gotowa, ale każda, którą kupujemy także na targowiskach. Powinniśmy wiedzieć co zjadamy – apelował Stanisław Tomczyszyn. Jest też problem ze zbyciem sezonowych owoców miękkich. – Przez ten cały chaos, który obecnie trwa, polscy rolnicy mogą zbankrutować, i w przyszłych latach nie będzie polskich malin, jeżyn, porzeczek, czereśni czy truskawek. To efekt beczynności rządu – podsumował wicemarszałek Tomczyszyn.